



ZARZĄD GŁÓWNY LIGI OBRONY SUWERENNOŚCI

O ŚWIADCZENIE

W związku z 70. rocznicą ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na ludności polskich Kresów Wschodnich.

11 lipca 2013 r. przypada 70. rocznica największej eskalacji mordów będących częścią ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na ludności polskich Kresów Wschodnich. Dzień ten ma wymiar symboliczny dla wszystkich Kresowian, a w szczególności dla tych, którym udało się przeżyć masową rzeź, w której mordowani byli w bestialski sposób przedstawiciele wszystkich narodowości zamieszkujących te tereny: Polaków, Żydów, Ormian, Czechów, a także Ukraińców. Jedyłą winą zabijanych nie-Ukraińców była ich narodowość i język, którym się posługiwali. Ukraińców zaś mordowano za to, że okazali się być dobrymi ludźmi i chcieli ratować swoich sąsiadów przed torturami i okrutną śmiercią. Często zdarzało się, że opętany nienawiścią ukraiński nacjonalista mordował doskonale znanego mu człowieka, z którym jeszcze do niedawna żył w przyjaźni. Te ponure i krwawe akty barbarzyństwa potwierdzają setki świadectw osób, którym cudem udało się przeżyć to ludobójstwo. Fakt ten przeczy tezom stawianym często przez apologetów Ukraińskiej Powstańczej Armii, według których Polaków mordowali funkcjonariusze NKWD przebrani w mundury UPA.

Zanim jednak nastąpił dzień 11 lipca 1943 r., miały miejsce setki pojedynczych akcji, w których zabijano Polaków i przedstawicieli innych narodowości zamieszkujących Kresy Wschodnie. Zaczęły się one już we wrześniu 1939 r., kiedy to ukraińscy nacjonałiści mordowali żołnierzy Wojska Polskiego walczących z niemieckim i sowieckim najeźdźcą. Rada Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów uważała jednak, że te akcje są niewystarczające i niezbyt skuteczne w „oczyszczaniu” terenów Wołynia i Małopolski Wschodniej. Dlatego też na lipiec 1943 r. zaplanowano masową akcję mającą na celu „ostateczne usunięcie wszystkich obcych” z tych ziem, które miały wejść w przyszłości w skład wielkiej i jednolitej narodo Ukrainy. W ogromnej większości działanie to polegało na bestialskim mordowaniu niewinnych ludzi, w tym kobiet, dzieci i starców. Masowość tej zbrodni, w której śmierć poniosło do 150 tys. osób, jej szczegółowe zaplanowanie, a także motyw usunięcia całych grup etnicznych z zajmowanego przez nie obszaru w imię zbrodniczej ideologii, całkowicie wyczerpują prawną definicję ludobójstwa.

Kresowianie, ale także wszyscy uczeni Polacy, są zbulwersowani stanowiskiem kolejnych polskich rządów, które boją się nazwać po imieniu zbrodnię i w imię politycznej poprawności zaklamują fakty historyczne. Dziwi nas także opory polskich polityków wobec ustanowienia dnia 11 lipca Dniem Męczeństwa Kresowian. 21 maja 2013 r. delegacja Kresowian przybyła do prezydenckiego doradcy ds. historii i dziedzictwa narodowego, Tomasza Nałęcza. Propozycja zorganizowania wspólnych obchodów rocznicy ludobójstwa na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej została niemalże natychmiast odrzucona, a po ujawnieniu ostrej reakcji prezydenckiego ministra, przewodnicząca delegacji usłyszała od niego przez telefon, że on „zniszczy” Kresowian. Prezydent RP alienuje się od społeczeństwa i woli otaczać się towarzystwem wzajemnej adoracji, na czele którego stoją tacy ludzie jak Tomasz Nałęcz, któremu widocznie nie zależy na umacnianiu i pielęgnowaniu historycznej pamięci narodu polskiego, pomimo pełnienia odpowiadającej temu zadaniu funkcji. Brak potępienia morderców oraz lekceważenie potrzeby pielęgnowania pamięci o ich ofiarach sprawiają, że na Ukrainie historia jest permanentnie zaklamywana. W Polsce również coraz częściej głoszone są fałszywe tezy o tragedii, jaka wydarzyła się przed 70-latami. A warto dodać, że niepotępione zbrodnie mogą w przyszłości się powtórzyć. Ziarno przyszej tragedii już zostało zasiane, bowiem w ostatnich wyborach na Ukrainie blisko 10% głosów zdobyła szowinistyczna partia „Swoboda”, która wychwala UPA i Dywizję SS „Galizien” nazywając ich bohaterami. Ponadto otwarcie nawołuje do korekty obecnych granic, uważając Przemyśl za „ukraińskie miasto, które jak najszybciej powinno wrócić do ukraińskiej macierzy”.

Liga Obrony Suwerenności wzywa polskich parlamentarzystów do wydania oświadczenia w 70. rocznicę „krwawej niedzieli wołyńskiej”, w którym dokonana przed laty zbrodnia zostanie jawnie nazwana ludobójstwem. Apelujemy o porzucenie politycznej poprawności wobec marginalnej części ukraińskiego społeczeństwa, jakim są tamtejsi nacjonałiści. Pora zacząć uprawiać realną politykę wobec rządzącej tym krajem większości. Wzywamy ponadto do ustanowienia dnia 11 lipca Dniem Męczeństwa Kresowian oraz ustanowienia odznaczenia, które będzie wręczane bohaterskim Ukraińcom, którzy narażali swoje życie, aby chronić polskich sąsiadów. Domagamy się również odwołania Tomasza Nałęcza z funkcji doradcy prezydenta, ponieważ pokazał wielokrotnie, że pamięć historyczna narodu polskiego nie leży mu na sercu, a co więcej - wydaje się on nawet umyślnie szkodzić polskiej racji stanu. Człowiek wykazujący się butą i arogancją wobec przedstawicieli organizacji społecznych mających na celu dobro Rzeczypospolitej nie powinien pełnić tak ważnej funkcji w Kancelarii Prezydenta. Jednocześnie apelujemy do narodu ukraińskiego o rozliczenie się ze swoją przeszłością oraz potępienie dokonanego ludobójstwa. Tylko na fundamencie prawdy będziemy w stanie zbudować przyszłe przyjacielskie stosunki, które przyniosą niewątpliwą korzyść obu naszym narodom.

Gdańsk, dn. 7 lipca 2013 r.

**Przewodniczący
Ligi Obrony Suwerenności
Wojciech Podjacki**